



Diecezjalne Dni Młodzieży 2019 W dniach 6-8 maja w parafii św. Teresy z Avili w Szczuczynie odbyły się 26. Diecezjalne Dni Młodzieży. Na hasło tegorocznego spotkania obrano słowa: „Za przykładem Maryi będę służyć Panu”. Ten frazes kontynuował temat Światowych Dni Młodzieży, które miały miejsce w styczniu w Panamie pod dewizą „Oto ja, sługa Pana, niechże mi się stanie według słowa twego” (por. Łk 1, 38). Ofiarując, otrzymujemy

Spotkanie młodzieżowe zgromadziło ponad tysiąc osób z różnych parafii diecezji grodzieńskiej, a także z archidiecezji mińsko- mohylewskiej. Chłopcom i dziewczętom towarzyszyli ich duszpasterze, siostry zakonne i katecheci. O to, by zapewnić uczestnikom nocleg oraz wszystko, czego mogli potrzebować, dbało 60 wolontariuszy i 230 rodzin z miasta i sąsiednich wsi, które zgodziły się przyjąć u siebie młodych wiernych. †



Wiadomo, organizacja i przeprowadzenie tak rozległego wydarzenia wymaga skupienia i dokładnego podziału obowiązków. Ktoś z wolontariuszy odpowiadał za służbę medyczną, ktoś za ochronę terytorium, inni regulowali ruch podczas rozdawania posiłków. Jeśli któryś z wolontariuszy musiał wyjść, powinien był załatwić sobie zastępstwo na ten czas. Nie wolno było zostawić swoje stanowisko pustym. Przecież mogło się zdarzyć, że na przykład komuś trzeba pilnie zmierzyć ciśnienie.

„Miałam dwie funkcje: rozpowszechnianie informacji o DDM w internecie i rejestracja uczestników w dniu przyjazdu. Zaznaczałam przybyłe parafie i przekazywałam im specjalne atrybuty. Następnie powierzałam grupę innemu pomocnikowi, który miał zaprowadzić uczestników na miejsce noclegu. Czasami napięcie wzrastało, ponieważ gromadziło się dużo ludzi i brakło rąk, by zająć się wszystkimi. Jednak sprawne działania

wolontariuszy pozwolili poradzić ze wszystkim” – opowiada Maria Majorowa.

Rodzina Górskich była jedną z tych, którzy gościli u siebie uczestników spotkania. O tym, brać czy nie brać na nocleg, gospodarze nawet nie dyskutowali. Od razu zdecydowali, ilu młodych ludzi przyjmą. W wyniku do rodziny przyszło sześciu chłopców. **„Mamy troje dzieci, które też uczestniczyły w DDM w Smorgoniach, Grodnie, Mostach. Nimi również ktoś się opiekował**
– zauważa pani Irena.

– Staraliśmy się przyjąć gości na godnym poziomie. Każdy członek rodziny miał do spełnienia jakąś funkcję. Młodsza córka sprzątała mieszkanie przed przyjazdem młodych ludzi. Mąż jeździł na noc do swojej mamy, by chłopcy mieli, gdzie się położyć. Jednak codziennie wracał, by zrobić naleśniki i zawieźć ich do kościoła. Nawet babcia, która ma już 90 lat, służyła pomocą – obierała ziemniaki na kolację”.

Pani Irena zaznacza, że chłopcy byli bardzo fajni – szczerzy i pobożni. Dzielili się, że z powodu pogody mocno zmarzli, ale ani razu nie pożałowali, że przyjechali na Dni Młodzieży. **„Jeden z chłopaków zadzwonił do nas po powrocie do domu, aby raz jeszcze podziękować za gościnność. Drobiazg, ale było nam miło”**
– dodaje kobieta.

Dążąc do doskonałości duchowej



Wiadomo, główna w spotkaniu młodzieżowym jest składowa religijna. Wierni przyjeżdżają przede wszystkim po to, by zbliżyć się do Boga, ubogacić się duchowo, podzielić się myślami i przeżyciami z osobami, które podobnie patrzą na życie. Nikt więc się nie martwił, że być może trzeba będzie stać pod deszczem lub nocować w ciasnocie. Przede wszystkim chcieli zaspokoić pragnienia duszy.

„DDM stały się dla mnie czasem, gdy można się wyrwać z codziennego zabiegania, skupić się na rzeczywiście istotnych sprawach. Podczas tegorocznego spotkania dużo rozważaliśmy nad posługą na rzecz Boga i bliźnich – opowiada Eugeniusz Mozer. **– Na nowo uświadomiłem sobie, że bardzo ważną rolę w życiu chrześcijanina odgrywa miłosierdzie, charytatywność. Nawet jeśli twoja ofiara nie jest duża, może komuś bardzo pomóc. Podobnie jak z małego ziarenka gorczycy wyrasta solidne drzewo. Oprócz tego wróciłem do domu ze spostrzeżeniem, że często brakuje nam odwagi. Brakuje nam zdecydowania nie tylko w sprawach wielkich, głoszeniu Ewangelii, lecz także w drobnych: zaproponowaniu pomocy przyjacielowi, dosłuchaniu do końca prośby włączęgi na ulicy zamiast przyspieszenia kroku... Jest nad czym porozmyślać do następnego spotkania młodzieży”.**

Za przykładem duchowości pijarskiej



Tegoroczne Diecezjalne Dni Młodzieży odbywały się w parafii ojców pijarów, którzy za pierwszorzędne zadanie uznają troskę o dzieci i młodzież oraz wychowanie ich w pobożności. Założycielem Zakonu Szkół Pobożnych jest św. Józef Kalasancjusz, który stworzył pierwszą bezpłatną i powszechnie dostępną szkołę podstawową w Europie, dbał o rozwój duchowy wychowanków i podkreślał znaczenie formacji rodziców.

Działalność ojców pijarów jest wspaniałym przykładem tego, jak zostawać na jednej fali z młodzieżą. Zakonnicy w Szczuczynie przygotowują dla młodych dni spotkań duchowych, „Wakacje z Bogiem”, „apele kościelne”, pielgrzymki rowerowe, wyjazdy integracyjne, bale z okazji Dnia św. Kalasancjusza, akcje typu „Tajemniczy Mikołaj” przed Bożym Narodzeniem i in.

„Trochę przybliżyć młodzieży duchowość pijarską postaraliśmy się również podczas DDM – zaznacza o. Witold Słuka SP. – Modliliśmy się Koronką Dwunastu Gwiazd, stworzoną przez naszego założyciela, opowiadaliśmy o posłudze zakonu pijarów w trakcie jednej z katechez. Przede wszystkim dążyliśmy do tego, by młodzież czuła się tu dobrze, jak w domu. Czyż nie w tym tkwi główny cel naszego charyzmatu?”.

O. Witold jest pewien, że podobne spotkania młodzieży mogą rozpalić miłość chłopców i dziewcząt do Boga, a przez to – do bliźniego. Kapłan sądzi, że młodzi, spotykając tu wielu myślących tak samo jak oni, dzięki temu zaczynają się szczyć przynależnością do wspólnoty chrześcijańskiej.

„Jednak najważniejsze jest to, że DDM są możliwością stania się świadkiem mocy młodego Kościoła” –

– podsumowuje o. Witold.